

Dyrektorka s​lubickiego Sanepidu zwolniona

6 marca 2020

Od przedwczoraj filmik z jej wystąpieniem stał się wiralem i nie przestaje krążyć po sieci. Dyrektorka s​lubickiego Sanepidu Jadwiga Caban-Korbas straciła pracę, bo najwyraźniej przełożonym nie spodobał się żartobliwy styl, w jakim przekazała informacje na temat koronawirusa.

[]

„Nie plujemy na ulicy. Wiecie państwo dlaczego? Wirus lubi człowieka. On wcale nie chce siedzieć na powierzchniach, które nie są ludzkie. Nie ma się tam, czym paść. Ale w tej plwocinie może kilka godzin przetrwać. Aż nie wyschnie. Nie całujcie się z nikim, kto wykazuje objawy infekcyjne i nie jest mężem. A nawet może z mężem też nie, bo po co chłopca tam zarazić” – mówiła między innymi dyrektorka, która straciła pracę.

Inspektor, fantazyjnie ubrana podczas konferencji prasowej, udzieliła Polakom kilku rad, które mają szansę zapamiętać i przyjąć lepiej niż standardowe „smęcenie” polityków w garniturach, „Apeluję do państwa. Nic się nie dzieje. Natomiast wirus dowala starszym i schorowanym. Lecimy dalej. Żeby wszystkim opadły emocje. Jak macie zapasy to trzymajcie na gorsze czasy. Na razie chemia domowa wystarczy” – nawoływała Caban-Korbas.

Niestety ujawniła także relacje rodzinne pierwszego pacjenta zakażonego koronawirusem. „Żona tego pana, z którą ten pan jest w separacji, i syn tej pani z pierwszego małżeństwa, tej żony, bo nie wiem czy już określać ją byłą żoną, czy żoną, z którą jest w separacji?” – mówiła, a ujawnienie prywatnych spraw pacjenta to już niestety poważniejsze przewinienie niż „luzacki” styl wypowiedzi.

Niestety okazało się, że straciła pracę po tym, jak nagranie z konferencji prasowej obiegło internet.

Portal „WP Kobieta” zapytał ją, czy żałuje swojego wystąpienia i czy uważa, że faktycznie było ono na tyle kontrowersyjne, by z tego powodu zwalniać ją ze stanowiska. „Nie wiem, co takiego powiedziałam. To chyba mnie przerasta, albo wyprzedza. Nie chciałam nikomu uchybić, ani zrobić przykrości. Ktoś mnie oskarża, że to były wypowiedzi niepoprawne politycznie. Chyba będę miała kłopoty. To co jest przystępnym komunikatem dla odbiorcy, dla obywatela, niekoniecznie musi być takim dla władz” – broniła się w rozmowie była już inspektor.

„Mówiłam do prostego człowieka, mieszkańca tej ziemi, który niekoniecznie ma z medycyną związek, aby zrozumiał i się nie bał. To nie są politycy, lekarze. Wówczas inaczej bym mówiła. Jeżeli za to mam ponieść odpowiedzialność dyscyplinarną, to się godzę na to, to nie zgłaszam pretensji. Co innego, co ja myślę na ten temat. Przekaz nie może być wykładem filozoficznym. Jestem po prostu emocjonalną osobą. Mam w sobie dawkę aktorstwa. Mam poczucie humoru, chcę zażartować, mam dystans do siebie”.

A co na to wszystko internauci? Na „Twitterze” pod informacją o zwolnieniu szefowej Sanepidu w Słubicach większość komentarzy była jej przychylna: „Oj tam, Pani inspektor dała radę”, „Bardzo fajna babka z niej”, „Za co? Za serce do pracy i do ludzi? Mam nadzieję, że sąd nakaże ją przywrócić”, „Czekam na nowy program w TVP w stylu „Perfekcyjna Pani Domu” z Panią Inspektor w roli głównej”, „Ja kocham tą babkę. Jedyna kobieta która nie połknęła kija lub nie ma go w dupie. Mówi normalnie i nie dopuszcza do paniki. Normalny człowiek. Super babka”.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com